№ 21 (75) Krasnystaw, dnia 30 listopada 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA: Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: ½ str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

Źródła rozstroju.

Obserwując dzisiejsze życie gospodarcze w Polsce, zauważymy fakt, napozór dziwny. Nie można bowiem zaprzeczyć, że w ostatnich latach zdobyliśmy cały szereg pozytywnych elementów gospodarczych, będących podstawą normalnego gospodarstwa społecznego, a mimo to znaidujemy się w jakiemś błędnem kole, z którego — wydaje się — wyjścia niema.

Posiadamy poddostatkiem rąk do pracy, posiadamy narzędzia pracy, szereg silnych organizacyj gospodarczych, bogactwa przyrodzone, walutę opartą o złoto, rynki zbytu zagranicą, własny dość pojemny rynek wewnętrzny, mamy zapewnioną niepodległość i zorganizowany aparat państwowy, a mimo to wszystko nasze wysiłki w kierunku powiązania tych czynników zdają się iść na marne. Bezrobocie, zastój produkcji, zachwianie się najpoważniejszych firm, spadek kursu złotego it.d.—wywołują poważne obawy, nie ze względu na same poszczególne zjawiska, lecz z powodu pozornej niemocy, w jakiej się znajduje społeczeństwo, nie widząc bezpośredniej możliwości naprawy złotego.

Objawy, składające się na całość naszej ciężkiej sytuacji, są tak liczne i różnorodne, że nie można myśleć o naprawie wszystkiego odrazu. Wszelkie jednak te objawy, dotyczące rozstroju gospodarczego, mają swoje wspólne źródło, a tem jest dezorganizacja obiegu pieniężnego w społeczeństwie. Nie mówimy tu o nadmiernie małej ilości pieniędzy, znajdujących się w obiegu, lecz o innym fakcie, stojącym w ścisłej łączności z głodem gotówkowym. Jest nim zupełny zanik wzajemnego zaufania: niepunktualność i niezobowiązalność są objawami, z którymi walka jest naczelnym postulatem wyjścia z błędnego koła.

Dzisiejszy ustrój gospodarczy opiera się na dwóch czynnikach: *pieniądzu* i *kredycie* i wymaga bezwzględnie *zaufania*. Brak jego uniemożliwia gospodarkę kredytową, a w związku z tem dezorganizuje cały ustrój ekonomiczny.

Dobrze wiadomo wszystkim, co znaczy *„termin”* w życiu gospodarczem. Powiedzmy odrazu, że pojęcie to zaczyna zanikać dzisiaj. Błędne koło wierzycieli i dłużników zatacza coraz większe kręgi i tu stoimy u samego źródła rozstroju, mogącego doprowadzić do katastrofy.

Konsument nie dotrzymał terminu kupcowi, kupiec producentowi, producent robotnikowi, podatnik państwu, państwo dostawcom it.d it.d.

To błędne koło musi być przerwane i zobowiązane jest do tego w pierwszym rzędzie państwo i instytucje samorządowe. Doszło już nawet do tego, że nie zapłacono na czas urzędnikom państwowym, nie mówiąc już nic o dostawcach rządowych, którzy wogóle nie mają terminów płatności.

Nie chodzi tu o poszczególne wypadki, gdy państwo musiało na kilka dni wstrzymać wypłaty, ważniejszą są rzeczą objawy, kiedy wypłata nie została uskuteczniona z winy — nie braku gotówki, lecz opieszałości administracji państwowej. To się powtarza raz po raz.

Tu pomogą tylko środki radykalne. Rzucono dziś hasło: Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo w pierwszym rzędzie grozi nam od strony demoralizacji płatniczej. Niedotrzymanie terminu przez organa państwowe jest dziś największem przewinieniem. Urzędnik, który pośrednio czy bezpośrednio przyczynił się do niedotrzymania termimu płatności, powinien być ipso facto usunięty. Przedewszystkiem musi się zawsze znaleść winowajca i to jest najważniejszy postulat.

Termim w administracji państwowej —jeśli chcemy uzdrowić nasze stosunki — musi być czemś niewzruszonem.

Gminna gospodrka drogowa.

Kwestja gospodarki drogowej gminnej w naszym powiecie wciąż jeszcze pozostaje otwartą. Wprawdzie dzięki zarządzeniom starosty, p. Krzyżanowskiego, t. zw. szarwarki znacznie zmieniły się na lepsze i na poszczególnych odcinkach dróg dają dość zadawalające wyniki, naogół jednak w gospodarce tej daje się zauważyć brak planowości i technicznego opracowania.

Ponieważ w porze zimowej Rady Gminne będą się zastanawiały nad rezultatami swej pracy w roku bieżącym i układały plany gospodarki drogowej na rok przyszły, pozwolę sobie przytoczyć parę uwag w tej sprawie, jakie mi się nasuwają w wyniku kilkoletnich doświadczeń i obserwacji.

By sprawę naprawy dróg pchnąć na właściwą drogę, należy przedewszystkiem aby każda Rada Gminna wybrała komisję drogową, złożoną z 3 — 5 osób. Wyboru tych należy dokonać z całą skrupulatnością. Muszą to być ludzie chętni i pracowici, którzyby nie traktowali godności członka komisji drogowej jako synekury, przyjętej tylko dlatego, by mieć znaczenie w gminie. Dalej muszą to być ludzie obznajmieni praktycznie ze sposobami budowy i utrzymywania dróg gruntowych, muszą umieć prowadzić rachunkowość, obliczać wykonane roboty it.p. Wbrew powszechnej opinji, że członkowie komisyj gminnych muszą pracować honorowo, twierdzę, że członkowie komisji drogowej za stracony czas winni być odpowiednio wynagradzani, gdyż tylko w takim wypadku można od nich wymagać rzetelnej pracy.

Kompetencje komisji drogowej winna określić Rada Gminna i te mogą być szersze lub węższe, w zależności od miejscowych warunków, w każdym razie kompetencje te winny zawierać nast. punkty:

1) komisja drogowa podlega Radzie Gminnej i jest za nią odpowiedzialna za stan dróg w gminie;

2) komisja drogowa przedkłada Radzie Gminnej wnioski oraz wykonuje uchwały Rady Gminnej w zakresie gospodarki drogowej;

3) komisja prowadzi gospodarkę s a m a w y ł ą c z n i e i inni członkowte Rady Gminnej ani wójt i inni urzędnicy nie powinni wzdawać zarządzeń, dotyczących gospodarki drogowej, aby nie wprowadzać dwoistości zarządu;

4) komisja przedstawia Radzie Gminnej funkcjonarjuszów drogowych do zamianowania, o ile ci będą przewidziani planem gospodarki drogowej;

5) komisja zdaje sprawozdanie pieniężne i techniczne Radzie Gminnej.

Komisja drogowa po ukonstytuowaniu się powinna przedewszystkiem zinwentaryzować drogi t. j. spisać 1) drogi, utrzymywane na koszt całej gminy, 2) drogi, utrzymywane nie na koszt całej gminy, a tylko na koszt zainteresowanych mieszkańców okolicznych, a więc drogi czysto wiejskie, nietraktowe, 3) drogi prywatne, otwarte dla ogólnego użytku, utrzymywane przez właścicieli gruntów.

Podział dróg gminnych winien być zaaprobowany przez Radę Gminną.

Następnym etapem działalności komisji drogowej będzie ułożenie planu gospodarki na drogach gmimnych.

Zamierzenia gminy w zakresie gospodarki drogowej dadzą się podzielić na dwie kategorje:

1) zamierzenia, wymagające niezwłocznego wykonania; do nich należą: reparacje mostów, reparacje dróg bieżące a konieczne do podtrzymania ruchu kołowego;

2) zamierzenia, mające na celu głęboką poprawę w stosunkach komunikacyjnych w gminie; do takich zamierzeń zaliczyć należy w naszym powiecie zastosowanie do dróg gruntowych nowych sposobów ich utrzymania.

O ile zamierzenia pierwszej kategorji, jako wywołane koniecznością życiową, nie wymagają opracowania planu na okres dłuższy, gdyż muszą być zaraz wykonane, o tyle zamierzenia drugiej kategorji wymagają bardzo starannego opracowania i winny być opracowane na okres paro lub nawet kilkoletni.

Plan przebudowy dróg powinien zawierać następujące punkty:

1) niwelacja i ulepszenie nawierzchni dróg gruntowych;

2) budowa i przebudowa mostów;

3) ogólny plan sfinansowania względnie zastosowania powinności naturalnych dla urzeczywistnienia poprzednich punktów.

Po takiem przygotowaniu planu gospodarczego należy zastanowić się nad technicznem wykonaniem zamierzeń.

Coroczne szarwarki pochłaniają ogromne masy pracy i pieniędzy, a drogi ulegają bardzo nieznacznej poprawie. Toteż akcją budowy dróg należy tak pokierować, by droga raz zbudowana mogła służyć długie lata.

W tym celu należy:

1) drogom nadać odpowiedni profil poprzeczny i podłużny, które umożliwiłyby szybkie usuwanie wody z jezdni. Szczególny nacisk kładę na profil podłużny. Grunt w naszym powiecie jest w większości wypadków falisty: co paręset metrów mamy wzgórza, a między niemi niziny. Nic tu nie pomoże poprzeczne profilowanie drogi, ponieważ woda, zbierająca się w nizinach i nie mająca zazwyczaj odpływu, rozmiękcza nawierzchnię, powoduje wyboje i w niwecz obraca włożoną w naprawę dróg pracę. By tego uniknąć, drogi muszą być spoziomowane: wzgórza należy znieść, niziny wyrównać i nadać drogom łagodny spadek na dłuższych przestrzeniach, co przy profilu poprzecznym, półokrągłym, zapewni im trwałość. Profile takie winny być należycie utrwalone przez uwałowanie ciężkim walcem lub też przez odpowiednie regulowanie ruchu kołowego. Regulowanie ruchu kołowego dałoby się uskutecznić przez umieszczenie po bokach drogi tablic z napisami, że jechać wolno tylko prawą stroną drogi. Uchylających się od tego przepisu pociągać do odpowiedzialności karnej;

2) urządzić dokładne i racjonalne odprowadzanie wody z plantu dróg przez system rowów otwartych, a gdzie trzeba przy pomocy drenów;

3) zorganizować ciągłe utrzymywanie drogi w porządku, a więc bez zwłoki zarównywać wszelkie koleje i odkształcenia profilu poprzecznego i podłużnego.

Tu należy wprowadzić inowację dotąd w powiecie niepraktykowaną, mianowicie: na drogach gruntowych ustanowić dróżników. Nie muszą to być ludzie specjalnie wynajęci, lecz mieszkańcy przyległych wiosek, którzy za pewną opłatą lub zwolnieniem od innych powinności mieliby obowiązek czuwać nad stanem powierzonych im odcinków dróg, np. 5 kilometrów. Bez tej inowacji nie da się pomyśleć należyte utrzymanie z dużym nakładem zbudowanych dróg gruntowych.

Wydatek na utrzymanie dróżników sowicie się opłaci, gdyż dobrze pilnowani dróżnicy na utrzymanie

swe z nadwyżką zapracują, bo w porę zrobiona drobna reparacja drogi zapobiegnie rujnowaniu się jej, a więc wielkim wydatkom później na przyprowadzenie drogi do porządku.

4) zamienić, gdzie można, pracę ręczną pracą maszynową. Każda gmina winna nabyć jeden lub dwa specjalne pługi i szuflę konną do generalnej naprawy dróg, zaś każdemu dróżnikowi przydzielić jedną włókę do naprawy nawierzchni. Włóka daje nieocenione usługi, gdy jest we właściwym czasie użytą, mianowicie po deszczu, gdy ziemia jest miękka. Jednem z najważniejszych zadań dróżników byłoby właśnie utrzymywanie dróg w należytym stanie przy pomocy włóki.

Te wszystkie cztery punkty wymagają pewnej znajomości techniki drogowej i tu z pomocą gminom winien przyjść Sejmik Powiatowy.

Bardzo pożądanem byłoby, by już obecnie delegowany był do poszczególnych gmin technik powiatowy, celem sporządzenia planów niwelacyjnych, by dać komisjom drogowym wskazówki, co i jak mają robić.

Zdaniem mojem, plany niwelacyjne winny być sporządzone przez technika powiatowego dla wszystkich dróg w powiecie i naprawa dróg winna być dozwolona tylko według tych planów, bowiem najlepsze chęci komisyj drogowych rozbiją się o brak znajomości rzeczy.

Aby ułożyć program działania w celu ulepszenia dróg gminnych, trzeba opracować dane do czterech wyżej wymienionych punktów. Dane dla każdego punktu powinny zawierać ilość robót, potrzebnych funduszów, miejsca, w których mają być wykonane oraz kolejność wykonania.

Przy określaniu ilości roboty, która ma być wykonana w pewnym okresie czasu, należy przyjmować pod uwagę siły płatnicze gminy wzgl. siły robocze, jakiemi gmina rozporządza dla świadczeń drogowych, nie żądać od gminy nadmiernych wydatków wzgl. świadczeń, gdyż cały program drogowy nie da się przeprowadzić i pokrzyżuje się zaraz po pierwszym okresie robót.

Nietylko drogi traktowe komisja drogowa winna mieć na uwadze. Baczną uwagę zwrócić należy również na drogi, do utrzymywania których obowiązane są poszczególne wioski. Są to w większości wypadków drogi i ulice wiejskie, a są one tak zaniedbane, że, zda się, same proszą o zmiłowanie nad niemi.

Wioski, które wzbraniałyby się przyprowadzić drogi swe do należytego stanu, należy do tego zmusić, a to tembardziej, że takie drogi wiejskie, pełne kałuż i nieczystości, są siedliskiem zarazy i chorób.

Przechodząc wreszcie do strony finansowej gospodarki drogowej, zauważyć należy, że komisje drogowe nie mają potrzeby układania zbyt drobiazgowych kosztorysów; potrzeba, aby kosztorys był ułożony w ogólnych zarysach, prawidłowo pod względem technicznym. Należy natomiast ustalić, czy drogi gminne mają być utrzymywane ze składek pieniężnych, czy też mają być stosowane świadczenia w naturze czyli t. zw. szarwark.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie komisje drogowe i Rady Gminne opowiedzą się za szarwarkiem. Szarwark wszedł już w tradycję, że nie sposób, a nawet i niema potrzeby go rugować, należy go tylko tak zmodyfikować, by obciążał wszystkich obywateli w stosunku prostym do ich zamożności. Obecny sposób wymiaru powinności szarwarkowej, np. jeden robotnik od pewnej ilości morgów, należy stanowczo zarzucić, gdyż wymiar jej dotyka jednych obywateli w większym, innych w mniejszym stopniu, a jeszcze innych omija zupełnie, jak np. przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Rada Gminna na wniosek komisji drogowej winna zawczasu oznaczyć koszta mających się wykonać robót drogowych w przyszłym roku, koszt ten rozłożyć następnie na wszystkich mieszkańców gminy w stosunku do płaconych przez nich podatków bezpośrednich, czyli w stosunku do zamożności.

Przypadające na poszczególnych mieszkańców gminy sumy mogą być albo wpłacone do kasy gmin-

---

Widzenie poety.

1839 — 1925.

Poświęcając „Balladynę“ Z. Krasińskiemu, pisze J. Słowacki w przedmowie do swej tragedji:

„Tak więc, kiedy ty dawne posągowe Rzymian postaci napełniasz wulkaniczną duszą wieku naszego, ja z Polski dawnej tworzę fantastyczną legendę, z ciszy wiekowej dobywam chóry p r o r o c k i e“.

AKT III „B A L L A D Y N Y“. S C E N A IV.

GOPLANA.

Wszystko, co na tej ziemi moją władzę czuje:
Ptaszyny, drzewa, rosy, tęcze, każdy kwiatek,
Jest twojem...

GRABIEC.

...Trzeba zaraz nałożyć podatek.
Słuchajcie mnie... A kodeks niech będzie wykuty
W spróchniałej jakiej wierzbie. Odtąd brać w rekruty
I żubry i zające i dziki i łosie.
Kwiaty, jeśli zechcą kąpać listki w rosie,
Niech płacą; rosę puszczam w odkupy żydowi;
Niech mi wódką zapłaci. Każdemu szpakowi
Kazać nie myśleć wtenczas, kiedy będzie gadał...
Zabronić, aby sejmik jaskółczy usiadał
Na trzcinach i o sprawie politycznej sądził.
Wróblów sejmy rozpędzić; ja sam będę rządził
I wieszał i nagradzał... Jaskółkom na drogę
Dawać paszporty, w takich opisywać nogę,
Dziób, ogonek i skrzydła i rodzinne znaki.
Odtąd nie będą dzieci swych wysyłać ptaki
Do niemieckich zakładów, gdzie uczą papugi,
Wytęte sroki, które oddają usługi
Ważne mowie ojczystej. Z cydzych stron osoby,
Jak to kanarki... śledzić. Na obce wyroby
Nakładam cło... od łokcia tęczy wyrobionej
W kraju słońca, księżyca, białej lub czerwonej
Albo fioletowej, byleby jedwabnej,
Płacić po trzy złotniki... a od sztuki szwabnej
Płótna z białych pajęczyn...

GOPLANA.

O czem gadasz, drogi?

GRABIEC.

Co? Króluję... króluję — skarb łatam ubogi.
Róża płaci od pączka, od kalin kalina,
Od każdego orzecha zapłaci leszczyna,
czy to pusty, czy pełny... mak od ziarnek maku,
Nie od makówek. Głowa na mnie nie dla znaku...

niej albo odrobione w naturze według zatwierdzonego cennika na robociznę i sprzężaj.

Tak pomyślany szarwark obciąży wszystkich mieszkańców gminy równomiernie i zamknie furtę do uchylania się od odbywania powinności szarwarkowej.

Albin Olszewski.

O organizacji pracy w Dozorach Szkolnych.

(Dokończenie).

Punkt 3 art. 54 głosi, że do Dozoru należy zarząd działem gospodarczym (rzeczowym) szkolnictwa gminnego. Jest to dział obszerny, zawierający: najem i remont pomieszczeń dla szkół i nauczycieli, wewnętrzne urządzenia, utrzymanie dla służby, opał dla szkół, oświetlenie, materjały piśmienne i druki szkolne, utrzymanie porządku i czystości w szkole, grunta szkolne oraz koszty administracyjne Dozoru.

Art. 71 p. 7 „Tymczasowych przep. o szkolnic. element." poleca Opiekom współdziałanie z D. S. w sprawie dostarczania szkole odpowiednich budynków, sprzętów szkolnych i utrzymanie ich w dobrym stanie; zatem współpraca Dozorów i Opiek przy wynajmie lokali i remoncie ich jest ustawowo i praktycznie niezbędna. Rola Opieki powinna ograniczyć się w tych sprawach do wyszukania lokalu ewentualnie określenia remontu. Specjalna Komisja D. S., do której zawsze powinien wchodzić delegat nauczycielstwa i kierownik tej szkoły, o którą chodzi, orzeka o przydatności lokalu i zawiera umowę najmu. Czynności te powinny być wykonane najpóźniej w czerwcu i w tym miesiącu kontrakty na plenarnem posiedzeniu D. S. zatwierdzone. Byłoby to równocześnie zabezpieczeniem odpowiednich lokali dla szkół i materjałem do układania budżetu, który powinien być preliminowany w czasie, umożliwiającym obecność kierowników szkół na budżetowem posiedzeniu D. S.

Urządzenia wewnętrzne t. j. sprzęty szkolne powinny być zamawiane kontraktowo tylko przez Dozór ze względu na wykonanie ich według wymagań higjeny szkolnej. Utrzymanie służby t. j. najęcie i opłacanie jej w granicach odnośnych pozycyj budżetowych należy do zadań Opieki. Opał dla szkół ze względów ekonomicznych powinien być zakupiony hurtem i rozdzielony pomiędzy poszczególne szkoły według rzeczywiście istniejących potrzeb. Asygnowanie Opiekom funduszów na kupno opału mogłoby być dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach.

Fuudusze na oświetlenie i materjały piśmienne oraz druki powinny być wypłacane nauczycielom, którzy rozchód tych sum na pokrycie wskazanych wydatków kwitami powinni stwierdzić. Utrzymanie porządku i czystości w szkole zależne od t. zw. ryczałtu gospodarczego jest dostatecznie zabezpieczone normami R. S. O. Chodzi tylko o to, czy lepiej powierzyć kupno niezbędnych przedmiotów Opiekom, czy zakupić je hurtem, a następnie rozdzielić.

Tu najlepszą drogę wskaże wspólne porozumienie Opiek i Dozoru w każdym poszczególnym wypadku. Rozporządzanie gruntami szkolnemi jest dokładnie określone odnośnemi rozporządzeniami. Art. 58 głosi: „Posiedzenia odbywają się w miarę potrzeby, przynajmniej jednak raz na miesiąc" to znaczy nie rzadziej niż co miesiąc.

Nie znam działalności D. S. na terenie całego powiatu, jednak z doświadczenia w 3-ch gminach wiem, że nie czyni się temu zadość. Jeżeli przyczyną tego stanu jest brak inicjatywy ze strony przewodniczącego—znajdzie się na to rada w tym samym artykule, który nadmienia, że na wniosek dwuch członków D. S. przewodniczący obowiązany jest w ciągu dni 7-iu zwołać posiedzenie. Jeżeli pomimo dobrych chęci przewodniczącego Dozór nie zbiera się w komplecie—należy go rozwiązać i szukać ludzi nowych.

Posiedzenia miesięczne są warunkiem koniecznym działalności D. S., są tętnem, które wskazuje na stan żywotności tego ciała. Tymczasem D. S. śpią, a jeżeli gdzie działają, to najczęściej nie ze-

LEONARD GUMIŃSKI. 2)

O korzyściach meljoracji i spółkach wodnych.

Jakie są przyczyny różnic w plonach po dokonaniu meljoracj?

Przedewszystkiem należyte wyzyskanie nawozów sztucznych oraz naturalnych zasobów pokarmowych gleby jest bez porównania większe na tych gruntach. Skutkiem uregulowania wilgoci w glebie zwiększa się dostęp powietrza i słońca i pozwala na należyty przebieg wzrostu roślin.

Drenowanie umożliwia zastosowanie płaskiej uprawy, pozwala na wcześniejsze roboty wiosenne i jesienne, również po każdym większym deszczu — więc wcześniejsze zbiory i wcześniejsze siewy. Ciepłota ziemi jest wyższa. Według badań amerykańskich, na gruntach drenowanych podnosi się ona o kilka stopni skutkiem mniejszego parowania wody. Tym sposobem działanie przymrozków nie jest już tak niebezpieczne, a zboża nie wymarzają. Obszar gruntów uprawnych zwiększa się u poszczególnych rolników, a w sumie i w całem państwie przez kasowanie zbytecznych rowów, usunięcie mokradeł i t. p. Wyzyskanie tych nieużytków zwiększyłoby obszar uprawny do 3 miljonów hektarów.

Drenowanie daje większą pewność plonów i to nietylko w latach mokrych, lecz i w suchych. W tym ostatnim wypadku tłomaczy się to tem, że zanim zanim nastąpi susza, rośliny już o tyle wzmocniły się, że łatwiej przenoszą walkę z brakiem wilgoci, a następnie, że mają lepiej zbudowany system korzeniowy, który pozwala czerpać wilgoć z warstw głębszych. To też wpływ drenowania w latach suchych jest również bardzo widoczny. Wogóle korzyści meljoracji są tak wielostronne, a wpływ na podniesienie plonów tak niezawodny, że z tych względów należy ją uważać jako najpewniejszą asekurację.

Trudno wyliczyć tu wszystkie korzyści meljoracji, więc wspomnimy tylko jeszcze o ułatwieniu w przeprowadzaniu komasacji, poprawieniu stanu zdrowotności, podniesieniu hodowli, możności użycia maszyn do uprawy, siewu i sprawniejsze ich działanie. Meljoracja wpływa na poprawienie hodowli przez ulepszenie łąk i pastwisk; ułatwia walkę z chwastami, gdyż, jak wiadomo, takie np. turzyce, rdesty, dwuzęby, skrzypy i inne, które lubią wilgoć, przez osuszenie gruntu mają gorsze warunki rozwoju.

Ważną jest również rzeczą złagodzenie wpływów klimatycznych. Wiadomo wszak, że 1) nadmiar opa-

społy, a jednostki w osobach przewodniczących. To stan anormalny. D. S. jako organ społeczeństwa powinien być myślą, wolą i czynem jego w rzeczach gospodarki szkolnej, a nie martwą liczbą głosów, niezbędnych do formalnego załatwiania spraw. Brak zainteresowania i ciężkie przesilenie finansowe zapewne są poważną tego przyczyną. Niemniej jednak dążyć trzeba do wlania świeżej krwi temu anemicznemu tworowi. Jaknajczęstsze posiedzenia przy współudziale Opiek i kierowników szkół ożywią pracę. W niczem to nie uszczupli atrybucji Dozoru, a przeciwnie rozszerzy jego oddziaływanie na Opieki Szk., pomnoży wymianę myśli, zbliży do potrzeb codziennych szkół, a przez to usprawni ich administrację.

Tu też jest miejsce do omówienia roli przewodniczącego D. S., określonej artykułem 62 „Tymcz. przep. o szkoln. elem.". „Organem wykonawczym D. Sz. jest przewodniczący". To znaczy, że przewodniczący tylko to może wykonać, co Dozór uchwali, zleci mu lub go upoważni. Dzieje się często inaczej. Przewodniczący decyduje i przejmuje agendy Dozoru, pozostawiając mu rolę biernego potwierdziciela faktów dokonanych. Rządzą wówczas jednostki i to jest może nieraz dobrze, ale zasadniczo źle, bo ze stanowiska społecznego niedemokratycznie, a z punktu widzenia ustawy—bezprawnie. Na to członkowie Dozoru nie reagują—nie upominają się o swoje atrybucje. Są to Dozory fikcyjne.

Jakie przyczyny wywołują tę apatję czy śpiączkę? Różne: brak zainteresowania, często brak funduszów, a najczęściej, że się tak wyrażę, analfabetyzm prawny. Członkowie D. S nie znają swoich praw i obowiązków. Idą posłusznie za głosem przewodniczącego, przenosząc punkt ciężkości swej pracy na niego w błogiem mniemaniu, że są jakąś jego radą przyboczną, która się przez grzeczność niekiedy pyta o zdanie lub wręcz podaje do wiadomości to, co się przewodniczącemu zrobić podobało.

Któż ponosi odpowiedzialność za taki stan? Niewątpliwie cały komplet D. S. Tak, ale są tam przecie przedstawiciele nauczycielstwa, a tych przecie o analfabetyzm tego rodzaju posądzić nie można. Czy i oni ulegli śpiączce, czy to objaw obojętności?

Prawda—stanowisko przedstawicieli nauczycielstwa jest skromne, bo prócz wzmianki o tem, że mają prawo być członkami Dozoru — nic się o nich nie mówi. Zapewne, a jednak jest to $^1/_3$ całego Dozoru, a jeżeli to część myśląca i z ambicją nadawania właściwego kierunku pracy Dozoru, to niewiele zbłądzę skoro powiem, że jest wówczas całym Dozorem. Apatja wybranych i mianowanych pozostałych członków D. S. długo jeszcze, niestety, trwać będzie, gdyż społeczeństwo nasze w obecnej dobie nie docenia jeszcze znaczenia Dozorów.

Przedstawicielom nauczycielstwa przypada ważna rola w tej instytucji, jako jednostkom uświadomionym, stojącym na straży właściwej działalności Dozoru. W celu spełnienia samych zadań powinni dbać, a mają środki po temu w art. 58 „Tymcz. przep. o szkoln. elem." o regularne posiedzenia Dozoru, powinni zainicjować ustalenie regulaminu działalności Dozoru, powinni domagać się ścisłej i zgodnej z budżetem rachunkowości, pewnej i dokładnej kontroli sum wydatkowanych.

Jak w szczegółach zrealizować powyższe postulaty nie jest tematem niniejszego artykułu, gdyż należy to omówić i wprowadzić w życie na posiedzeniach Dozorów.

Wład. Wilczyński.

Sytuacja walutowa.

W ostatnich dniach nastąpiło u nas bardzo poważne przesilenie walutowe, przypominające rozmiarami spadek złotego w sierpniu b. r. Przesilenie to jest jednak niebezpieczniejsze, ponieważ zbiega się z równoczesnem ustąpieniem rządu, a każde „bezkrólewie" wytwarza atmosferę niepewności i daje sposobność mętom czarnogiełdziarskim do uprawiania orgij walutowych. Przyczyn ostatniego spadku złotego

---

dów (deszcze i śniegi), 2) zbytnia posucha, 3) opóźniona wiosna, 4) słotne wiatry—zły wywierają wpływ na wzrost roślin. Otóż meljoracja, regulująca wilgoć i podnosząca ciepłotę gleby, umożliwiając wcześniejsze prace polowe, łagodzi ujemne wpływy klimatu.

Ponadto drenowanie pozwala na zmniejszenie sprzężaju. Według fachowej opinji rolników, tam, gdzie przed drenowaniem było 6 par koni, po osuszeniu wystarczyło 5 par.

O ile w ostatnich latach przed wojną daje się zauważyć pewien ruch, w kierunku drenowania, to odnośnie do meljoracji łąk stwierdzić trzeba zupełną bezczynność. Prace łąkowe polegają wyłącznie niemal na sprzęcie siana. A jednak meljoracje te dobrze się opłacają. To samo można powiedzieć o torfowiskach, których mamy w Polsce około 3 miljonów hektarów. Siła opałowa ich, według opinji prof. S. Turczynowicza, równoważna jest 3 miljardom ton węgla. Jeżeli liczbę tę porównamy z roczną produkcją węgla kamiennego na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej np. w r. 1913 (około 42 miljonów ton), to okaże się, że torfowiska nasze zawierają siły opałowej, wystarczającej na 75 do 100 lat.

Jeżeli zaś zużytkować torfowiska jako tereny pastwiskowo-łąkowe, to, również według obliczeń prof. S. Turczynowicza, uzyskana tą drogą pasza, przeliczona następnie na ilość mleka, dałaby około 7 i pół miljardów litrów mleka rocznie, podczas gdy obecna produkcja mleka w Polsce wynosi (według Wydziału Hodowlanego C. T. R.) około 4 — 5 miljardów litrów rocznie.

Dochodowość gospodarstw rybnych jest znaną prawie powszechnie. Przeciętny przyrost karpia wynosi około 200 kg. z hektara rocznie, przy sztucznej hodowli. Cyfry te mówią same za siebie.

Wspominając o regulacji rzek, rzeczek i strumyków, zastanówmy się, ileż strat z nieuregulowania tych naturalnych odpływów kraj corocznie ponosi! W tej dziedzinie również nic prawie nie zrobiono.

Sprawa meljoracji ma znaczenie nietylko dla poszczególnych gospodarzy, lecz i dla państwa. Tą drogą możnaby osiągnąć duży zapas ziemi do kolonizacji. Skasowanie nieużytków, błot, bagien różnej wielkości, a przedewszystkiem olbrzymich bagien poleskich, dałoby potrzebny zapas ziemi. Następnie wielkie znaczenie dla państwa ma możność zatrudnienia robotników (dziesiątki tysięcy rocznie przez kilkadziesiąt lat. Z tem łączy się sprawa emigracji. Dalsze korzyści dla Państwa — to wzmożony wywóz produktów rolniczych i poprawienie bilansu handlowego. (D. c. n.)

należy szukać nietylko zagranicą, lecz bodaj w większym jeszcze stopniu na rynku wewnętrznym.

Spadek ten rozpoczął się na giełdach berlińskiej i gdańskiej, gdzie banki i finansiera niemiecka, zachęhęcona biernem stanowiskiem Banku Polskiego, zagrały potężnie na zniżkę złotego. Kurs jego spadł w przeciągu togodnia w Berlinie z 69.75 na 60.81, w Gdańsku zaś z 87.36 na 78.10 za 100 zł. Zniżka na giełdach niemieckich znalazła swój oddźwięk na innych rynkach obcych, które jednak naogół w mniejszym stopniu zareagowały.

Wewnętrzny spadek złotego, a raczej gwałtowny skok dolara z 6.10 na 7.10 (przejściowo nawet 7.35) wywołały różnorodne czynniki. Przedewszystkiem należy tu wspomnieć o bankach akcyjnych, które, otrzymawszy w ostatnich dniach od Banku Gospodarstwa Krajowego większe subsydja złotowe, zakupywały za nie na giełdach oficjalnych dolary, potrzebne im na spłaty terminowych wkładów w walutach obcych. Znalazły się też takie instytucje pieniężne, które, nie bacząc na obecne ciężkie położenie państwa, sprzedawały nabywane w Banku Polskim dolary dla celów spekulacyjnych na „czarnej giełdzie“. Chodziły również słuchy, że rozmyślnie doprowadzono złoty do tak niskiego kursu, aby umożliwić krajowemu przemysłowi eksport zagranicę i złagodzić w ten sposób— zresztą bardzo ryzykowny — przesilenie gospodarcze. W każdym razie takie i podobne plotki wpłynęły w ogromnej mierze na ostatnią panikę giełdową.

Bez względu na to, jakie były istotne pobudki— faktem jest jednakże, że ograniczenie przez Bank Polski skupu złotych do minimum i wzmożenie się wskutek tego spekulacji, wyzyskującej zwłaszcza w ostatnich dniach wiadomość o ustąpieniu rządu p. Grabskiego — były główną przyczyną ostatniej katastrofy.

Poprawa obecnego położenia walutowego zależna jast teraz w pierwszym rzędzie od uzyskania pożyczki zagranicznej. Pertraktacje jednak, prowadzone w tej sprawie przy pomocy Wiedeńskiego Zakładu Kredytowego (Wiener Credit Anstalt) z domem bankowym Kuhn, Loeb and Co. w Nowym Jorku pokryte są jeszcze mgłą niepewności i tajemniczości i postępują podobno bardzo powoli, zwłaszcza, że Ameryka dąży wskutek znacznego odpływu swoich kapitałów na rynki europejskie do wstrzymania kredytów, a banki rządowe podwyższają dla ochrony kraju przed zubożeniem stawki dyskontowe.

Ciężar podatków.

Nie ulega wątpliwości, że cały nasz ustrój podatkowy tworzony był w nienormalnych warunkach gospodarczych i że pod wieloma jeszcze względami wymaga przystosowania do warunków obecnych. Nie wynika jednak z tego, że obecny system, zwłaszcza po wprowadzeniu ostatnio szeregu zmian i poprawek, przedstawia się ponad siły społeczeństwa polskiego. Dokładna analiza obecnego stanu rzeczy upoważnia do przeciwnych raczej wniosków.

Dotyczy to nawet podatku majątkowego, bezwzględnie wedle pierwotnych zamierzeń zbyt uciążliwego, a nawet, jak w praktyce się okazało, niemożliwego do ściągnięcia w przewidzianym trzyletnim okresie. Szereg jednak rozporządzeń, przynoszących znaczne ulgi i odroczenia, stepił ostrość tej daniny. Równocześnie rząd niewątpliwie będzie zmuszony do obniżenia ogólnego kontyngentu jednorazowego podatku majątkowego do takiej kwoty, która faktycznie mogłaby być ściągnięta w trzyletnim okresie, przewidzianym w ustawie. Wzamian za to będzie mógł skarb otrzymać kompensatę przez wprowadzenie na następne lata stałego, niewysokiego podatku majątkowego, który nie wpływałby paraliżująco na życie gospodarcze państwa i swoją wysokością nie oddziaływałby deprymująco na płatników.

Co do innych podatków bezpośrednich, to podatek dochodowy daje najmniej powodu do zarzutów. Zniesienie 20-procentowego dodatku i złagodzenia zbyt wygórowanego obciążenia, zwłaszcza dochodów średnich (nowela z marca b. r.) zniża tę daninę w wielu wypadkach prawie o połowę. Rewizji wymagałoby może obciążenie podatkiem dochodowym przedsiębiorstw sprawozdawczych w kierunku uzależnienia jego wysokości od stosunku między osiągniętym zyskiem a kapitałem zakładowym. Naogół jednak polski podatek dochodowy jest lżejszy, niż w innych państwach np. we Francji, Belgji lub Niemczech.

Nie można też nazwać nadmiernemi stawki podatku gruntowego. Tylokrotnie omawiana sprawa progresji w tym wypadku wchodzi ściśle w granice ogólno-państwowej polityki, badane jednak cyfry obciążenia wykazują przeciętnie 2.35 zł. na 1 hektar gruntu, kwotę zatem nie przenoszącą naszych zdolności podatkowych.

Podatek przemysłowo-obrotowy, wprowadzający podobnie jak w Niemczech, Czechach i Austrji aż 2-procentowe obciążenie wszystkich obrotów, odbił się dotkliwie na naszych stosunkych handlowych. Nowa jednak ustawa, licząc się z wymaganiami życia gospodarczeo, wprowadza znaczne ulgi, obniżając dla całego szeregu artykułów stawki i zwalniając od podatku t. zw. wewnętrzne obroty. Największe ulgi są wprowadzone dla handlu artykułami pierwszej potrzeby (hurt 1/2%, detal 1%). Uprzywilejowane zostały surowce niezbędne dla rozwoju przemysłu, eksport i t.d. i w tym kierunku widać dalsze możliwości.

Okazuje się, że ciężar bezpośrednich podatków naszych nie jest nie do wytrzymania. zwłaszcza gdybyśmy go porównali z ciężarem podatkowym wszystkich innych państw, a nawet ziem polskich przed wojną. Niezadowolenie ludności spowodowane jest przeważnie tylko niedomaganiami naszej administracji, w której zresztą znać stałą poprawę. Pamiętać musimy, że całą naszą organizację pastwową stworzyliśmy z niczego. Trwające jeszcze błędy dadzą się usunąć przy obustronnej dobrej woli—władz i społeczeństwa.

Gdyby wszyscy podatnicy, którym wymierzono zbyt niski podatek, robili taki taki hałas, jak podatnicy nadmiernie obciążeni — skarb państwa uginałby się pod ciężarem złota.

Jak ożywić ruch budowlany?

Mimo wysiłków ze strony rządu i samorządów, ruch budowlany nie jest jeszcze w stanie zaspokoić minimalnych potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa. Zjawisko to daje się zaobserwować nietylko u nas, ale i w całej Europie.

Jak dotąd, opinja nie doceniała doniosłości tej sprawy. Jakoś to będzie—mówiono. Gdy czynsze od lokalów wzrosną — przedsiębiorcy znów rozpoczną pracę. Czynsze rosły i dziś osiągnęły już u nas 60% przedwojennych, zaś w znacznej części Europy przekroczyły nawet przedwojenną cenę. A ruch budowlany nie wzrasta. Więc czeka się na obniżenie stopy pro-

centowej. Ale to nie jest kwestja dni, ani miesięcy. Ale zresztą i to nie załatwi sprawy. Ograniczenie prawa własności, raz zastosowane, grozi w każdej chwili. Kamienica przestała być pewną lokatą, i nigdy nie ściągnie owych kapitałów „spokojnych", uciekających od ryzyka, pragnących przedewszystkiem bezpieczeństwa. Kapitały zaś ruchliwe nigdy „w kamienicach" nie pracowały. To też nie można opierać przyszłości ruchu budowlanego na kamienicznictwie.

Może on ruszyć sie, może się rozwimąć, jeżeli zdoła dać po przystępnej cenie towar (mieszkanie) do rąk samego konsumenta (lokatora dzisiejszego). Mówimy: po cenie przystępnej—mając na myśli cenę spłat nie wyższą od dzisiejszego komornego. Nie jest to rzeczą łatwą. Cena ubikacji w domku murowanym wynosi dziś 4 do 5 tysięcy złotych. Jeżeli przyjmiemy za podstawę obliczeń procent urzędowy od kapitałów, to same odsetki od jednej ubikacji rocznie wynosić będą 960—1200 zł., co jest sumą poprostu zawrotną. A suma ta nie obejmuje amortyzacji kapitału i świadczeń komunalnych, nie mówiąc już o podatkach.

Nad tego rodzaju budownictwem dla mas murazie przejść do porządku dziennego. Nieco niżej kalkulują się domki drewniane: 3—4 tysięcy zł. ubikacja. Łatwo jednak obliczymy, że i one nie odpowiedzą przy obecnej stopie procentowej istniejącym potrzebom. I oto dlatego potrzeba koniecznie szukać dróg nowych.

Anglja je znalazła. Domki wynalezione tam, domki stalowe, należycie od wpływów atmosferycznych zabezpieczone, kalkulują się w cenie 2 tysięcy zł. od czterech pokoików z kuchnią i t. d. Odsetki, dziś obowiązujące, wynoszą więc od tego rodzaju budynku 480 zł. rocznie, co czyni 40 zł. miesięcznie. Łatwo obliczyć, że tu możliwa jest i amortyzacja kapitału stosunkowo dość szybka.

Niestety nie zwrócono na to dotąd należytej uwagi u nas. A właśnie to budownictwo, wypróbowane już w Anglji, winno być jaknajszerzej poparte przez czynniki rządowe i samorządowe.

Jesteśmy przekonani, że interwencja czynników państwowych i komunalnych jest potrzebna jedynie do przełamania lodów i że z jednej strony w bardzo krótkim czasie przemysł ten rozwinie się samodzielnie i stanie o własnych siłach—z drugiej zaś strony pieniądz publiczny, tu zastosowany, nie będzie zużyty na filantropję, lecz należycie oprocentowany wróci do skarbu, który żadnej wskutek tego straty nie poniesie.

Z kraju.

Reorganizacja pracy urzędów państwowych.

Reorganizacją urzędów państwowych u podstaw można bez zastrzeżeń nazwać próby, jakie nasze czynniki państwowa przedsięwzięły w dziedzinie uproszczenia trybu i systemu urzędowania oraz systemu rachunkowości i kasowości.

Te dziedziny naszego aparatu państwowego nieraz dotkliwie dały się we znaki obywatelom; prasa codzienna notowała curiosa, które mogły zdarzać się tylko w niedostatecznie przemyślanym mechanizmie biurokratycznym.

W swoim czasie (luty 1924) Nadzwyczajny Komisarjat Oszczędnościowy ogłosił konkurs na prace z dziedziny: 1) trybu i systemu urzędowania, 2) systemu rachunkowości i kasowości, 3) manipulacji kancelaryjnej.

W rezultacie konkurs przyniósł 289 prac, z których 208 dotyczyło uproszczenia trybu i systemu urzędowania oraz manipulacji kancelaryjnej, 81 zaś zawierało projekty i środki nabrawy systemu rachunkowości i kasowości.

Autorami 225 prac byli urzędnicy państwowi, reszty zaś — inni.

W konkursie uczestniczyli urzędnicy: administracyjni (109 — 48,44 proc.), skarbowi (54 — 24 proc.), sądowi (7 — 3,11 proc.), kolejowi (36 —16 proc.), oficerowie (19 — 8,45 proc.).

Sąd konkursowy wyróżnił 9 prac premją pieniężną i 9 podziękowaniami pisemnemi. Doszedł on do przekonania, że aczkolwiek żadna z nadesłanych prac nie odpowiedziała wymogom konkursu, to jednak wiele elaboratów konkursowych świadczy o ich niewątpliwej częstokroć dużej i istotnej wartości. Przy zaprojektowaniu, opracowaniu i wprowadzeniu w życie koniecznej reformy organizacji władz i urzędów system ich biurowości i kasowości, prace konkursowe stanowić będą materjał pożyteczny i cenny. Zadanie przeprowadzenia reformy, o której mowa, powierzone będzie specjalnej komisji.

Lecz kiedy ostatecznie prace konkursowe znajdą swą realizację.

Niech odpowie na to pytanie sekretarz sądu konkursowego, p. radca Mękarski, zarazem referent Nadzwyczajnego Komisarjatu Oszczędnościowego.

„W tej chwili—mówi nam p. radca Mękarski—jedynie Ministerstwo Skarbu (Departament Kasowy) przystąpiło do pracy nad zrealizowaniem wyników konkursu, jeżeli chodzi o system rachunkowości i kasowości. Departament Kasowy tego Ministerstwa powołał specjalną komisję, która pracuje w tej sprawie. Sprawa reformy trybu, systemu urzędowania i manipulacji kancelaryjnej przedstawia się trudniej. Po dłuższem rozważeniu i rozejrzeniu się w plonach konkursu, doszliśmy do przeświadczenia, że najlepiej będzie postąpić w ten sposób: wiele z prac poświęcone było omówieniu dziedzin specjalnych, interesujących ten czy ów urząd ministerjalny. Aby więc jaknajlepiej wyzyskać rezultaty konkursu, postanowiliśmy poszczególne prace przekazać zainteresowanym urzędom, a te niech już zajmą się reformą w sferze swych działań.

Zrealizowanie tych prac — kończy nam p. Mękarski — będzie istotną reformą organizacji pracy w urzędach państwowych".

Z wydawnictw.

Życie jednej wioski. Świeżo ukazała się książka Bł. Stolarskiego: Sługocice, wydana przez Centralny Zwizek Kółek Rolniczych.

Książka ta stanowi wierny obraz prac i nadziei małej wioski powiatu brzezińskiego, ale odbija się w niej, jak w zwierciadle, wiele z życia wsi polskiej, z doli drobnego rolnika nietylko ze Sługocic, lecz z całej Polski. Autor przedstawia dzieje rolnictwa, narzędzi, sposobów pracy, poglądów i stosunków w ostatnich latach dwudziestu, sięgając niejednokrotnie w odleglejszą przeszłość. Opisuje wybrane i typowe gospodarstwa; na podstawie ich rachunkowości przedstawia byt drobnego rolnika, znaczenie spółdzielczości, organizacji, oświaty, wyprowadza wnioski o koniecznych reformach.

Mówi również o oświacie, zdrowiu, życiu duchowem i obyczajach swojej okolicy. Liczne ilustracje

pokazują płodozmiany, układ pól, plany gospodarstw, budowle, inwentarz, stroje; upamiętniają rozwój życia społecznego i zabytki przeszłości. Książka powinna się znaleść we wszystkich bibljotekach i w rękach wszystkich działaczy.

Różne.

Znamienna Powieść głośnej komunistki.

Znana czerwona działaczka, towarzyszka Kołłątaj, poskromicielka buntu marynarzy w Kronsztadzie, delegatka sowiecka w Kopenhadze, której działalność tamtejszą porównać można jedynie z historją sławnej Olgi Nowikow na dworze londyńskim, przekabacającej ongiś Dizrealego na stronę carskiej polityki, wydała w Leningradzie powieść, która jest sensacją nawet w sensacyjnej republice Sowietów.

Książka tow-ki Kołłątaj—dziw, że cenzura sowiecka ją przepuściła—jest jednym wielkim krzykiem rozpaczy, zniechęcenia i pognębienia. Autorka należy do rzędu ideowych komunistów i w swej powieści przedstawia co bolszewizm potrafił z idei komunistycznej uczynić, jak ją spaczyć i pohańbić. Bohaterka — Wasilisa — jest też ideową komunistką i zakochuje się w niejakim Władzimirze, i łączy się z nim „wolną miłością". Władimir zostaje komisarzem i na tym stanowisku zdobywa ogromny majątek. Na tym tle rozgrywa się dramat między Wasilisą, jej „mężem" i całem otoczeniem, które marzy jedynie o „używaniu życia". Wasilisa oburzona, złamana i przygnębiona ucieka, z „pałacu" Władimira, od „tych wszystkich burżuji" i idzie szukać ideowców komunizmu, których w ustroju sowieckim... nie znalazła.

Książka ta test nietylko ciekawym politycznym dokumentem, stwierdzającym ideowe bankructwo Sowietów — jest ona jeszcze dokumentem duszy ludzkiej: tragedją kobiety, która — zaplątana w sieci fałszywych doktryn — zapoznała najelementarniejsze prawa moralności i natury swej kobiecej, za co ciężko ukarało ją... samo życie.

Najciekawszem jednakże jest bodaj to, iż autorką podobnej książki jest ta sama tow-ka Kołłątaj, która podczas swego „posłowania" wywoływała w całej Skandynawji podziw... swemi modnemi strojami i wspaniałemi kosztownościami, stając się arbitrem elegancji dla wszystkich tamtejszych elegantek.

Nadura „miasto umarłych".

W Górnym Egipcie obok „Wielkiej Oazy„, w okolicy mało przez europejczyków zwiedzanej, leży Nadura „Miasto Umarłych". Wojna światowa przerwała pracę nad odkopywaniem ruin; dopiero w tym roku wiedeńska Akademja Umiejętności rozpoczęła pracę nanowo pod przewodnictwem dr. Junker'a i dr. Holey'a.

Nadura jest wielkim cmentarzem chrześcijańskim z IV w., należącym do rzymskiego miasta Hibis, które było miejscem wygnania chrześcijańskich biskupów w czasie prześladowań. Nekropol ten składa się z licznych kościołków i kaplic cmentarnych, nadzwycjaj pod względem architektonicznym ciekawych. Według bogatych fresk, któremi pokryte są sklepienia i ściany, pomniki te pochodzą z końca IV i początku V wieku. Niektóre z tych kaplic wewnętrznie zbliżone są bardzo do kościołów romańskich, który to styl, jak wiadomo, powstał w w. VIII po Chrystusie.

Wzruszające poświęcenie.

W Southport w Anglji 81-letnia staruszka Mrs. Williams, z powodu podeszłego wieku musiała przerwać dzieło miłosierdzia, prowadzone z powodzeniem od wybuchu wojny. Dzień za dniem, w deszcz, zimno czy pogodę, stała przy ulicy lord Street i sprzedawała wiązanki kwiatów i inne drobiazgi. Cały dochód szedł dla ślepych i kalekich żołnierzy, a dom ślepców wojskowych w St. Dunstan od niej samej otrzymał w przeciągu tych jedenastu lat przeszło 10 tys. funtów.

Arab i telefon.

Telefon zaczyna się przyjmować i na Wschodzie. Pewien kupiec, arab, zainstalował aparat telefoniczny w swem biurze, w Bejrucie. Pierwszy klijent, który zadzwonił do araba, był na nieszczęście grekiem. Arab słuchał, słuchał, ale, że znał tylko mowę Proroka, nic nie zrozumiał z tego, co doń mówiono. Następnego dnia udał się do biura telefonów z pretensją:

— Otrzymałem telefon, który mówi po grecku. Proszę o założenie nowego aparatu, któryby mówił po arabsku.

Film na odległość.

Berlińska „Telefunken" pracuje nad konstrukcją aparatu radjonadawczego pomysłu dr. Carolusa. Aparat ten ma umożliwić praktyczne rozwiązanie przenoszenia obrazów na odległość.

Jak twierdzi wynalązca, aparat ten umożliwi przenoszenie obrazów filmowych na każdą przestrzeń. Odtąd zbędne będą kopje filmowe i nakręcanie aparatu; film kręcony w Londynie, będzie się przy zastosowaniu aparatu Carolusa odbijał jednocześnie na ekranie kina w Berlinie, w Wiedniu czy w Warszawie.

Folwark węży.

W Meksyku pod miastem San Antonio istnieje folwark, którego właścicielka, Mrs. Learn, zajmuje się wyłącznie chodowaniem węży. Traperzy meksykańscy z różnych stron swej ojczyzny posyłają jej najrozmaitsze okazy tych gadów, od największych do najmniejszych. Węże swoje umieszcza Mrs. Learn w szklanych klatkach po 50 do 100 w jednej; większe zaś puszcza do ogrodu dobrze omurowanego i nakrytego gęstą siatką. Wychowańcy jej rzeczywiście mało sprawiają kłopotu: nie są wybredne, jedzą rzadko—co parę dni. Grzechotnikom wystarcza nawet raz na miesiąc zając lub królik. Zato dochody z nich ma wielkie: skóry ich, które sama preparuje, sprzedaje na krawaty i paski, z ciała wytapia rodzaj oleju używanego w aptekach.

36 egzekucyj bolszewickich.

Jak donosi „Petrogradzkaja Krasnaja Gazeta", w ostatnim tygodniu policja polityczna w Mińsku rozstrzelała czterech pułkowników i piętnastu oficerów armji bolszewickiej, oprócz siedemnastu osób cywilnych, między któremi było czterech nauczycieli i dwaj księża. Wszystkie te osoby rozstrzelano za „spisek celem utworzenia państwa Białej Rusi".

Redaktor: A. Wilczyński. Wydawca: Wydział Pow. w Krasnymstawie
Drukarnia i Introligatornia Sejmiku Krasnostawskiego.